

# Janusz Lewandowicz

---

## Przemówienie inauguracyjne rektora ks. dra Janusza Lewandowicza na otwarcie roku akademickiego 2002

---

Łódzkie Studia Teologiczne 1112, 373-375

---

2002/2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE  
REKTORA KS. DRA JANUSZA LEWANDOWICZA  
NA OTWARCIE ROKU AKADEMICKIEGO 2002/2003  
UCZELNI KATOLICKICH

Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie!  
Wasze Ekscelencje!  
Wasze Magnificencje!  
Szanowni Goście!  
Droga Młodzieży Akademicka!

U progu każdego roku akademickiego staje przed nami pytanie nie tylko, jaki będzie rozpoczynający się czas, w którym przyjdzie nam postawić kolejne kroki na naszej drodze, ale również, jaki ma on być. Praktyka życia uczy, że zawsze winniśmy stawiać przed sobą określone cele, a postęp w dążeniu do nich winien być dla nas sprawdzianem naszego rozwoju. Postawienie ich jest wszakże zależne od odczytania znaków naszego czasu. Jednym z nich, jednocześnie bardzo ważnym, jak się wydaje, jest stawianie wysokich wymagań i posiadanie ciągłych oczekiwań.

Chcielibyśmy, aby w życiu społecznym panował ład, dobre stosunki w pracy, bezpieczeństwo na ulicach i w domach, zgoda w życiu rodzinnym. To wszystko mają zapewnić społeczeństwu politycy, Kościół, organizacje społeczne itd. Tego wszystkiego oczekujemy od innych. Więcej, chciałoby się naprawiać świat, wskazując drugim, co winni robić. Tymczasem coraz częściej zapomina się, że wszelka przemiana ku lepszemu ma swoje źródło w jednostce, w każdej osobie, która podejmuje wysiłek, aby osiągnąć doskonalszy poziom życia. To my jesteśmy autorami przemiany świata, jeżeli przemiana ku lepszemu dokonuje się w nas. Francuska autorka Elizabeth Leseur stwierdziła kiedyś: *Każda dusza, która się podnosi, dźwiga świat* (Elizabeth Leseur, *Journal et pensées de chaque jour*, Paris 1918, s. 31). Jest to prawda aktualna zawsze.

Jeśli więc przyszłoby nam zapytać o program na dziś, to odpowiedź winna brzmieć: *praca organiczna* i *praca u podstaw*. Jest to zadanie także dla Kościoła,

a więc i dla nas. W kształtowaniu podstaw wszelkiego porządku społecznego czy politycznego trzeba pamiętać o jednym. Budowanie „doskonałego społeczeństwa” bez Kościoła, bez odniesienia do uniwersalnych wartości religijnych, jest z góry skazane na niepowodzenie. Mówi o tym Psalm 127 w słowach:

*Jeżeli Pan domu nie zbuduje,  
na próżno się trują ci, którzy go wznoszą.  
Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże,  
strażnik czuwa daremnie (1).*

Mówił nam o tym również Ojciec Święty w Gnieźnie w 1997 r. w homilii za tytułowanej *Tylko z Chrystusem można zbudować nowy dom dla Europy*, iż „nie można zbudować nowego porządku bez odnowionego człowieka, tego najmocniejszego fundamentu każdego społeczeństwa” (5).

Szanowni Państwo Rektorzy!

Wydaje się, że uświadamianie tej prawdy i jej realizacja, winna spoczywać na wszystkich uczelniach. One właśnie wprowadzają młodych ludzi do życia społecznego i mogą stać się źródłem głębokiego ładu opartego na wartościach.

Postawmy sobie zatem raz jeszcze pytanie, jak możemy przyczynić się do oczekiwanej przemiany? W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele Sobór Watykański II, którego czterdziestą rocznicę otwarcia wczoraj obchodziliśmy, przypominał wszystkim, że „prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w następstwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości”. Napominał zarazem, „żeby szukać tej miłości, nie w samych tylko wielkich sprawach, lecz również, i to przede wszystkim, w powszednich okolicznościach życia” (KDK 38).

Skoro tak, to pierwszym naszym zadaniem jest rzetelność w wypełnianiu najprostszych obowiązków swojego stanu, to rzetelna, uczciwa praca niezależnie od jej rodzaju, to wierność w dotrzymywaniu słowa, to dostrzeżenie, że są wokół nas ludzie potrzebujący rzeczy elementarnych. Wydaje się, że to właśnie będzie wypełnianie tego wezwania, jakie skierował do nas Ojciec Święty w czasie swej ostatniej pielgrzymki do Polski: *Bądźcie świadkami miłosierdzia!*

Chciałbym jako podsumowanie tych myśli przytoczyć słowa Prymasa Tysiąclecia, wypowiedziane w 1957 r. w Zakopanem, kreślące przed nami zadania do wypełnienia:

*To musi być cierpliwy, spokojny „krok za krokiem”. Wypadnie niejednego się wyrzec, niejednego sobie odmówić, niejedno w sobie opanować. Trzeba będzie zdobyć się na cierpliwość i umiejętność koordynowania wszystkich swoich porywów. Za tę cenę przeprowadza się spokojnie łódź nawet przez wzburzone fale [...]. Nie sztuka wysypać w odmęty całe bogactwo Narodu, ale sztuką jest tak przeprowadzić łódź wśród burzy, aby uratować wszystko, co w niej jest. Wymaga to wiele cierpliwości, spokoju i umiejętności władania sobą.*

*Każdy, kto chce władać Państwem, Narodem, Kościołem czy rodziną, musi naprzód nauczyć się władać sobą. Każdy, kto chce by Naród był pracowity, sam musi być pracowity. Każdy, kto chce, by Naród był mądry, sam musi zabiegać o mądrość; by naród był mocny, musi się sam o moc postarać; by Naród żył w miłości, musi sam umieć miłować; by Naród był w jedności i pokoju, musi sam być jednością w sobie, opanowany wewnętrznie, pełen wewnętrznego pokoju. Człowiek bez pokoju nikomu pokoju nie da. Człowiek bez miłości, miłości nie udzieli. Człowiek bez mądrości nikomu jej nie przekaze. Człowiek niecierpliwy nie zaprowadzi wokół siebie równowagi i ładu.*

*Są to bardzo proste prawdy. Umiemy wymagać od innych, zapominając często, że dobra, których pragniemy, rodzą się nie gdzie indziej, tylko w nas, w duszy i sercu człowieka. Tym większe mamy prawo stawiać wymagania innym, im bardziej sami je urzeczywistniamy (Z kazania do Górali tatrzańskich, Zakopane, 1957 r.).*

Dziękuję bardzo za uwagę.